

Wojciech Góralski

Problem bojaźni przed zniesławieniem (kan. 1103 KPK) na przykładzie wyroku Roty Rzymskiej c. Faltin z 9 XII 1992 r.

Ius Matrimoniale 1 (67), 195-210

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Ks. Wojciech Góralski

Problem bojaźni przed zniesławieniem (kan. 1103 KPK) na przykładzie wyroku Roty Rzymskiej c. Faltin z 9 XII 1992 r.

Na wokandzie Trybunału Roty Rzymskiej znalazła się interesująca sprawa o nieważność małżeństwa (z diecezji gorzowskiej), wniesiona do Trybunału Gorzowskiego przez mężczyznę z tytułu symulacji zgody małżeńskiej z powodu wywartego nań przymusu.

Zawierając w 1968 r. związek małżeński mężczyzna liczył 20 lat, pozwana zaś 21; przed zawarciem małżeństwa na świat przyszło dziecko stron. Wspólnota małżeńska od samego początku była zakłócona sprzeczkami i poważnymi konfliktami z powodu postępowania pozwanej, która zaczęła utrzymywać kontakty intymne z innym mężczyzną, z którego to związku – jak ustalił trybunał państwowy w 1973 r. – urodziło się dziecko. Po uzyskaniu rozwodu cywilnego mężczyzna wniósł, jak nadmieniono, skargę do trybunału diecezjalnego w 1974 r., który 10 XI 1976 r. orzekł nieważność małżeństwa. Trybunał apelacyjny (we Wrocławiu), w wyroku z 25 II 1978 r. orzekł, iż nie stwierdzono nieważności małżeństwa. Po apelacji powoda sprawa została rozpatrzona przez Trybunał Warszawski (w trzeciej instancji), który w wyroku z 24 VIII 1978 r. potwierdził negatywne rozstrzygnięcie sądu II instancji.

Czując się pokrzywdzony wyrokami II i III instancji powód, dysponując ekspertyzą biegłego z 5 I 1984 r. zwrócił się 8 II 1984 r. – za pośrednictwem Trybunału I instancji – z rekuresem do Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej prosząc o nowe wniesienie sprawy. Po otrzymaniu rekursu (przesłanego ze znacznym opóźnieniem) turnus rotalny, dekretem z 22 VII 1992 r. zezwolił na nowe wniesienie sprawy („nova

causae propositio”). W dniu 12 V 1992 r. turnus c. Faltin, stosownie do kan. 1513 kpk ustalił przedmiot sporu: „An constet de nullitate matrimonii, in casu, ob vim et metum viro actori incussum, vel ob simulationem consensus ex parte eiusdem viri actoris”. Wyrokiem z 9 XII 1992 r. turnus orzekł – w IV instancji – nieważność małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni po stronie powoda, w stosunku zaś do drugiego tytułu nieważności (symulacja) stwierdził: „Non proponi”¹.

1. Motywy prawne

Do fundamentalnych praw wiernych, należy prawo – znajdujące swoją podstawę w samym prawie naturalnym – do swobodnego wyboru stanu życia, wolnego od wszelkiego przymusu, o czym wspomina kan. 219 kpk. Gdy prawo to zostaje naruszone, wiernym przysługuje możliwość jego obrony na właściwym forum kościelnym, stosownie do przepisów prawa (kan. 221 § 1 kpk).

Przypominając to uprawnienie redaktor orzeczenia odwołuje się również do zwyczajnego magisterium Kościoła i przytacza fragment przemówienia papieża Jana Pawła II z 27 I 1991 r., wygłoszonego do Roty Rzymskiej. Ojciec św. powiedział wówczas, że coraz bardziej upowszechniający się kierunek, mający na względzie wizję personalistyczną małżeństwa pojmowanego jako wspólnota życia i miłości, stanowi wartość będącą integralną częścią moralnego dziedzictwa ludzkości. Uznaniu zaś równej godności mężczyzny i kobiety, podkreślił Papież, towarzyszy coraz szersze uznanie prawa do wolności wyboru zarówno stanu życia jak i partnera w małżeństwie².

Analizując głębiej przytoczone zasady prawa ponens próbuje wyciągnąć następujące wnioski: 1) ponieważ wszyscy wierni cieszą się prawem wolności od wszelkiego przymusu, przeto winni być wolni nie tylko od przymusu zewnętrznego, lecz także od jakiegokolwiek przymusu wewnętrznego zachowując tym samym własną wolność; w przeciwnym wypadku brak jest aktu ludzkiego, pochodzącego od intelektu i woli (zgody

¹ Gorzowien.: Nullitatis matrimonii (R. – D.) ob vim et metum viro actori incussum, vel ob simulationem consensus ex parte eiusdem viri actoris [...] coram R. P. D. Daniele Faltin, Ponente. „Monitor Ecclesiasticus” 118: 1993 nr 3 s. 389-405.

² „L'Osservatore Romano” z 28-29 I 1991 r. s. 4.

małżeńskiej), „który nie może być uzupełniony żadną władzą ludzką” (kan. 1057 § 2 kpk); 2) ponieważ wierni winni być wolni od wszelkiego przymusu w wyborze jakiegokolwiek stanu życia, to powinni być również wolni w wyborze stanu małżeńskiego (lub zaniechaniu takiego wyboru) i to z określoną lub inną osobą, którego to prawa żadnemu człowiekowi nie wolno naruszać; małżeństwo zawarte bowiem pod wpływem przymusu nie ma żadnej mocy, gdyż nie ma żadnego waloru wola, skłoniona przez ciężki przymus i bojaźń (kan. 1103 kpk); 3) przymierze małżeńskie pomiędzy mężczyzną i kobietą nie istnieje kanonicznie bez wolnego aktu woli, dokonanego zgodnie z prawem pomiędzy stronami prawnie (do tego) zdolnymi¹.

Redaktor wyroku przypomina następnie, iż zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia wspólnoty całego życia, skierowanej ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, ustanowionej przez samego Stwórcę i podniesionej przez Chrystusa – pomiędzy ochrzczonego – do godności sakramentu (kan. 1055 § 1, kan. 1057 §§ 1-2, kan. 1073, kan. 1096 §§ 1-2). Wynika stąd, stwierdza się w orzeczeniu, że tak rozumiana zgoda małżeńska wymaga zdolności fizycznej, psychicznej a także kanonicznej nupturientów oraz wyrażenia jej stosownie do przepisów prawa. Wśród braków dotyczących woli, prawo kanoniczne, sięgające swymi korzeniami samego prawa naturalnego, chroniąc i broniąc wolności kontrahentów, przypisuje odpowiednią moc bojaźni rozumianej (przez Ulpiana) jako przerażenie umysłu wskutek zagrażającego aktualnie lub w przyszłości niebezpieczeństwa. W powyższym określeniu bojaźni zawiera się powiązanie przyczynowe pomiędzy niebezpieczeństwem zagrażającego aktualnie lub w przyszłości zła oraz przerażeniem umysłu płynącym z tego niebezpieczeństwa².

Słusznie więc, nadmienienia redaktor wyroku, Prawodawca stanowi w kan. 1103 kpk, iż nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem lub bojaźnią ciężką, pochodzącą z zewnątrz, choćby nieumyślnie wywołaną, od której, ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo.

W dalszym ciągu orzeczenia nawiązuje się do koncepcji, zakresu i ciężkości bojaźni w prawie rzymskim – w relacji do ważności kontraktu.

¹ Gorzowien., jw. s. 391-392.

² T a m ż e s. 392.

Otóż co w tej mierze stanowiło prawo rzymskie (do rozwiązania małżeństwa wymagany był wpływ bojaźni tzw. większej – „*timor maioris malitatis*”), to w prawie kanonicznym zostało uregulowane inaczej. Do nieważności bowiem małżeństwa, które symbolizuje więź Chrystusa z Kościołem, opartą na prawdziwej i dobrowolnej miłości, wolnej od zniewolenia, wystarczy bojaźń mniejsza niż w odniesieniu do pozostałych kontraktów, a to z uwagi na najwyższy stopień wolności woli, która to wolność jest tutaj niezbędna¹.

W dalszym ciągu wyroku ponens przechodzi do kwestii bojaźni szacunkowej. Zauważa więc najpierw, iż kan. 1103 chroni nupturientów nie tylko przed bojaźnią powszechną („*metus communis*”), lecz także przed bojaźnią szacunkową („*metus reverentialis*”). Następnie przypomina, że bojaźń szacunkowa, w odróżnieniu od bojaźni powszechnej, charakteryzuje się dwoma elementami: 1) legalnością, z której rodzi się specjalna zależność osoby podlegającej prawowicie ustanowionej władzy; 2) afektywnością, od której pochodzi – jako od przyczyny – więź szacunku wobec tych, pod władzą których znajdujemy się. Św. Alfons powołując się na Sanchezę uczy, że bojaźń szacunkowa jest tą bojaźnią, którą ktoś lęka się sprzeciwić się temu, komu podlega, a więc ojcu, matce, dziadkowi, mężowi, przełożonemu².

Bardzo często, stwierdza redaktor orzeczenia rotalnego, bojaźń szacunkowa opiera się na nadużyciu władzy ze strony tych, którzy rzeczywiście ją posiadają oraz na czci i podległości ze strony tych, którzy w jakiś sposób są poddanymi. Nadużycie władzy nierzadko, zwłaszcza w czasach współczesnych, dokonuje się poprzez instrumentalizację osoby podlegającej a także poprzez manipulację uczuciami dla uzyskania należnej od niej czci, ponieważ przedmiotem specyficznym bojaźni szacunkowej jest długotrwałe oburzenie rodziców lub przełożonych, inaczej gniew, poprzez który relacja z dziećmi lub podwładnymi zostaje pozbawiona – na stałe lub na dłuższy okres czasu – rodzicielskiego lub quasi – rodzicielskiego uczucia³.

¹ Tamże.

² Tamże s. 393.

³ „*Saepe saepius reverentialis metus innititur in abusu potestatis, ex parte eorum qui potestate vera gaudent, et in reverentia ac subiectione, ex parte eorum, qui reapse, aliquo modo, subditi sunt (Cf. R. R. Dec., vol. XLVIII, pag. 183, n. 3).*

Qui abusus potestatis, non infrequenter, praesertim hisce temporibus, perficitur:

a – per strumentalizationem personae sibi subiectae; et

Mówiąc z kolei o ocenie ciężkości bojaźni, zarówno powszechnej jak i szacunkowej, ponens zauważa, że należy tu brać pod uwagę dwa elementy: 1) obiektywny, tj. zewnętrzny, polegający na ocenie racji ciężkości samego zła rozpatrywanego jako samo w sobie czyli obiektywnie, o ile ktoś jest skłaniany jakąś bojaźnią, gdy czyni coś dla uniknięcia tego, czego lęka się a czego w przeciwnym razie nie chciałby czynić; 2) subiektywny, tj. wewnętrzny, polegający na ocenie racji subiektywnej predyspozycji konstytucjonalnej oraz charakteru osoby doznającej bojaźni¹.

Bojaźń rozważana sama w sobie, stwierdza dalej ponens – odwołując się do wyroku rotalnego c. Fiore z 12 I 1971 r.² – jest czymś subiektywnym, a mianowicie uczuciem zatrwożenia w oczekiwaniu jakiegoś zła, które łączy się z bliskim zagrożeniem związanego z nim niebezpieczeństwa.

Następnie w wyroku zwraca się uwagę na związek przyczynowy, jaki powinien zachodzić pomiędzy zagrażającym – albo rozumnie przewidywanym lub też podejrzanym – złem, wywołującym poważny lęk u kontrahenta, a dokonaniem przezeń wymuszonym wyborem małżeństwa. Ów związek przyczynowy ma wyrażać się w tym, że dotknięty bojaźnią, aby mógł się od niej uwolnić, zostaje zmuszony wybrać małżeństwo³. Ma to zaś miejsce wówczas, gdy okaże się, że zagrażające zło było przyczyną motywującą i determinującą ku małżeństwu, którego to wybór powinien okazać się – w roztropnej ocenie kontrahenta – jedynym środkiem dla uniknięcia poważnego i grożącego zła⁴.

b – per manipulationem affectionis ad obtinendam reverentiam sibi a subiecto debitam, quatenus nempe obiectum specificum metus reverentialis est praecise diuturna parentum vel superiorum indignatio, seu ille irae motus, quo relatio cum filiis vel subiectis, perpetuo vel per longum temporis intervallum, parentali vel quasi – parentali affectione expoliatur (Cf. Dec. c. Exc. mo. E. Fiore, diei 16 januarii a. 1961, in R. R. Dec., vol. LIII, p. 6, n. 2)”. T a m z e.

¹ T a m z e s. 394.

² RR Dec. 63: 1971 s. 2.

³ „Certo certius, uti acute animadvertitur in una c. Exc. mo. P. D. Decano E. Fiore, inter malum imminens aut rationabiliter praevisum vel legitime suspectum, gravem animi trepidationem efficiens in contrahente, et coactam nuptiarum electionem a metum patiente existere debet nexus causalitatis, ita ut is, ut se liberare possit a metu, eligere cogatur matrimonium”. Gorzowien., jw. s. 394.

⁴ „Quod autem obtinetur si constet malum fuisse causam motivam ac determinantem ad matrimonium, cuius igitur apparere debet prudenti aestimationi contrahentis tamquam unicum remedium ad vitandum malum grave ac imminens (Cf. dec. diei 12 januarii a. 1971, in R. R. Dec., vol. LXIII, pp. 12-13, nn. 6-7)”. T a m z e.

Przechodząc do określonej formy zła, jakie może grozić nupturientom, redaktor orzeczenia rotalnego zauważa, że brak prawdziwego aktu ludzkiego ukierunkowanego ku powzięciu ważnej zgody małżeńskiej ma miejsce w przypadkach, w których chodzi o uniknięcie niebezpieczeństwa własnego zniesławienia lub zniesławienia własnych rodziców lub krewnych, przy czym należy zwrócić uwagę na okoliczności miejsca i osób oraz pozostałe dane a także mieć na względzie mentalność i stan psychologiczny, charakter, usposobienie itp. kontrahentów¹.

Z kolei ponens odwołuje się ogólnie do zasad prawa oraz doktryny św. Tomasza, uznanych w licznych orzeczeniach Roty Rzymskiej, w myśl których nikomu nie wolno, nawet z racji faktu niegodziwego, pozbawiać kogoś wolności wyboru stanu osobowego, czy to wówczas gdy fakt ów jest już rozpowszechniony czy też gdy jest on związany z takimi okolicznościami, iż roztropnie można i należy sądzić, że zostanie łatwo rozgłoszony; nie wolno również owej wolności wyboru ograniczać, nawet pod pretekstem przyjętych obyczajów lub zwyczaju społecznego².

W wyroku próbuje się następnie wykazać, iż lęk przed naruszeniem dobrej opinii, honoru oraz dobrego imienia nie ma charakteru bojaźni płynącej „ab intrinseco”, lecz pochodzi od zewnątrz. Świadczą o tym dwa momenty: 1) ze strony sprawcy bojaźni – lęk przed infamią jest przyczyną przymusu, na ile skłania osobę do działania i okazuje zamiar całkowicie zdeterminowany do osiągnięcia tego, do czego dąży; 2) ze strony ulegającego bojaźni – infamia prawna albo faktyczna, z którą trudno się pogodzić; została ona określona przez P. Gasparri jako zło absolutne, inaczej bardzo ciężkie dla owej osoby „z samego prawa”, oczywiście z uwzględnieniem jej rodzaju, tj. na ile infamia ta zagraża nam samym, czy też naszym rodzicom, braciom a nawet krewnym, powinowatym i domownikom³.

Z obawy przed infamią, podkreśla się w orzeczeniu, ojciec nigdy nie może skłaniać do małżeństwa syna, nawet w sytuacji „omnia parata ad nuptias”, dzieci bowiem nie są w żadnym przypadku we władaniu rodziców i rodzice nie mogą ich skłaniać do niewolnictwa, lecz – jak mówi św. Paweł – mają być dla nich przykładem i kochać ich⁴.

¹ W wyroku znajdujemy tutaj odniesienie do orzeczenia c. Colagiovanni z 5 XI 1990 r. RR Dec. 72: 1990 s. 699.

² Gorzowien., jw. s. 394-395.

³ Chodzi o następujące dzieło P. Gasparri: De matrimonio. Romae 1932 n. 847.

⁴ Por. Ef 6,1-4 i Kol 2,21.

Gdy chodzi o dowodzenie bojaźni, to oprócz tego co powiedziano wyżej, czytamy w orzeczeniu, należy dodać przede wszystkim rangę zeznania osoby doznającej bojaźni. Wszak jeśli zgoda małżeńska jest aktem wewnętrznym, to jedynie ofiara przymusu może bezpośrednio poznać, czy dobrowolnie czy też pod przymusem powzięła tę zgodę¹. Należy zatem uwierzyć autorowi skargi dotyczącej bojaźni, jeśli jednak, jak mówi sam rozum, zasługuje na całkowitą wiarę. A ma to miejsce wówczas, gdy okazuje się stałym, kieruje się słusznymi racjami i słusznym celem, który pragnie osiągnąć, cieszy się dobrym świadectwem wiarygodności, jednym słowem, gdy wydaje się, że nie przytacza fałszu, nie pomija prawdy przemilczając coś lub mówiąc z nią niezgodnie, w złej czy dobrej wierze. Ponadto najwyższą wiarę należy dać relacji sprawcy bojaźni, jeśli uznaje swoją winę i wyznaje ją, mając na względzie kan. 1573². Należy również uwzględnić okoliczności i poszlaki. Trzeba też pamiętać, że domniemywa się, iż bojaźń, raz wywołana, trwa zawsze, jak długo trwa jej przyczyna, chyba że z pewnych i nie podlegających wątpliwości dokumentów lub innych niezbitych dowodów wynika w sposób niezawodny coś przeciwnego³.

Przechodząc do przypadku gróźb samobójstwem ponens zaznacza na wstępie, że nie ma potrzeby wyraźnego traktowania tej kwestii, gdyż zasady prawa, doktryny i orzecznictwa Roty Rzymskiej, powszechnie znane, zostały przedstawione m.in. w orzeczeniu c. Funghini z 16 I 1991 r.⁴

W zakończeniu referowanej części orzeczenia uznano za stosowne przytoczyć fragment przemówienia dziekana Roty Rzymskiej wygłoszonego 28 I 1991 r. podczas audiencji pracowników wymienionego

¹ „Tandem, metus probationem quod spectat, praeter ea quae iam supra adnotavimus, addatur oportet, quod, iuxta constantem ac uniformem Nostri Fori iurisprudentiam, plurimum deferendum est depositioni metum patientis. Ratio est, quia, cum consensus actu interno perficitur, solummodo qui victima vis et metus perhibetur directe cognoscere potest num libere vel coacte consensum ediderit”. Gorzowien., jw. s. 395.

² „Ideo, metum accusanti credendum est: si tamen – ut ipsa ratio dictat – fidem omnimodam, ceteris paribus, sibi vindicet. Id est, si appareat sibi constans; si rectis consiliis, rectoq; adipiscendo fine, moveatur; si bono credibilitatis testimonio donetur; et uno verbo, neque falsum proferre, neque verum omittere, vel exaltare vel adulterare, mala aut bona fide, temptare videatur (Cfr. R. R. Dec., vol. XLVIII, p. 90, n. 2, 50).

Insuper, uti notum est, maxima fides concedenda est metum incutienti, si ipse culpam suam agnoscit ac fateatur, prae oculis habito canone 1573”. T a m ż e s. 395-396.

³ T a m ż e s. 396.

⁴ W omawianym wyroku nie podaje się, czy (i gdzie) orzeczenie to zostało opublikowane.

trybunału u ojca św. Jana Pawła II. Mons. Ernesto Fiore powiedział wówczas m.in., że w orzecznictwie rotalnym niezmiennie podkreśla się, że sędzia w rozstrzygnięciu danej sprawy powinien dokładnie uwzględnić okoliczności osób i miejsc, a w szczególności wychowanie, mentalność, środowisko rodzinne i społeczne stron a także obyczaje miejsca, tradycje, warunki społeczne oraz przyjęte poglądy, które to momenty mogą wpływać na właściwy osąd¹.

2. Motywy faktyczne

Turnus rotalny po dokładnym przestudiowaniu akt sprawy przyznał rację biegłemu Trybunału Gorzowskiego dr. S. B., specjalście w zakresie psychologii klinicznej, który napisał m.in.: „Jako psycholog stwierdziłem, że powód jest indywidualum, który łatwo ulega sugestiom i naciskom osób trzecich, w tym przypadku pozwanej żonie grożącej popełnieniem samobójstwa, jeśli nie zawrze z nią małżeństwa oraz grożącej także przerwaniem ciąży, tzn. zabójstwem dziecka, które miało się wówczas narodzić”².

Powód w zeznaniu z 10 XI 1975 r. stwierdził, iż rzeczywiście nie chciał zawrzeć związku małżeńskiego z pozwaną zaznaczając, że gdy chodzi o członków jej rodziny, którzy wywierali na niego presję, to są osobami bezlitosnymi, mściwymi i wrogo usposobionymi. Momentem decydującym było tutaj usiłowanie popełnienia przez pozwaną samobójstwa (chodziło o otrucie się). Ojciec pozwanej przeznaczył dla córki znaczną sumę pieniędzy (1000 zł), aby poddała się zabiegowi aborcji. Wówczas to matka powoda (którą określa jako osobę kategoryczną) nakazała mu poślubić pozwaną. Nie była to zwykła rada, lecz wyraźne polecenie (kategoryczne). Powód stwierdził, iż zawarł małżeństwo z pozwaną jedynie dlatego, by narodziło się dziecko. Nie chciał, aby zabójstwo nienarodzonej istoty obciążało jego sumienie, lecz w żadnym przypadku nie mógł żyć z nią aż do śmierci³.

¹ Zob. „L'Osservatore Romano” z 28-29 I 1991 r. s. 4.

² „Io come psicologo constato che egli (i.e. actor) è un individuo che facilmente cede (accondiscende) alle suggestioni ed alle pressioni delle terze persone, in questo caso, della moglie convenuta.... minacciante di commettere il suicidio, se non si sarebbe sposato con lei e minacciante anche con l'interruzione della gravidanza, vuol dire con l'assassinio del figlio che sarebbe dovuto ancora nascere”. Gorzowien., jw. s. 397.

³ T a m ż e s. 397-398.

Zeznanie powoda o wywartym nań przymusie potwierdzili w pierwszej instancji świadkowie: jego matka, ojciec, brat oraz składający zeznania „ex officio” jego proboszcz. Lecz sędziowie występujący w pierwszej instancji podkreślili w wyroku m.in. to, że pozwana zeznała pod przysięgą, iż obydwie strony chciały zawrzeć małżeństwo i że powód, podobnie jak ona, zawarł ważny związek. Zeznanie to potwierdzili rodzice pozwanej. To właśnie sprawiło, podkreśla redaktor orzeczenia rotalnego, że trybunał II instancji uznał jako nieprawdziwe twierdzenie powoda o groźbach popełnienia samobójstwa przez pozwaną biorąc również pod uwagę dokumenty, które wskazywały, iż przyczyną jej hospitalizacji nie była próba otrucia się, lecz komplikacje pogrypowe. Sąd nie znalazł potwierdzenia dla tezy powoda o groźbach pozwanej przerwania ciąży, gdyż zaprzeczali temu – jak to określił – zarówno pozwana, jak i jej teściowie¹.

Innym argumentem przeciwko twierdzeniom powoda o wywartym nań przymusie były – zdaniem trybunału II instancji – listy napisane przez powoda do pozwanej, gdy przebywała w szpitalu, bezpośrednio po urodzeniu przez nią dziecka. Treść, ton oraz forma tych listów wydały się sędziom na tyle entuzjastyczne, iż nie mogły pozostawiać wątpliwości co do rodzaju uczucia ich autora.

Następnie redaktor wyroku rotalnego nawiązuje do orzeczenia trybunału III instancji. Zwrócono w nim uwagę na brak awersji powoda wobec drugiej strony po zawarciu małżeństwa (miało to wynikać z jego listów pisanych do żony przebywającej w szpitalu po przyjściu na świat dziecka) oraz na to, że wpływ rodziców na powoda nie przybrał postaci przymusu. Jednak turnus rotalny uznał, że trybunał przyjął jako udowodnione to, co należało udowodnić. Z jednej strony zlekceważył bowiem fakt religijności i wiarygodności powoda i jego rodziców oraz brata – duchownego, z drugiej zaś zbyt wyekspozował religijność i wiarygodność pozwanej oraz jej matki i ojca przyjmując bezkrytycznie ich zeznania. Tymczasem zarówno powód, jak i jego ojciec oraz brat – duchowny otrzymali najlepsze świadectwo religijności i wiarygodności². Przeciwnie, pozwana została uznana jako osoba o złej opinii wśród wszystkich wiernych niewielkiej miejscowości swego pochodzenia, a jej proboszcz, niegdyś nauczyciel religii w Liceum Pedagogicznym, do którego uczęszczała, określił ją jako

¹ Tamże s. 398.

² Tamże s. 398-399.

dziewczynę lekkich obyczajów, nie uczestniczącą w lekcjach katechizmu, co do której brak jest moralnej pewności, czy jest niezdolna do krzywoprzysięstwa¹.

Krytycznie ocenił turnus rotalny także wiarygodność ojca pozwanej, do którego religijności opinia jest podzielona, i który – nie wiadomo dla jakiego motywu – fałszywie zeznał stwierdzając, że nie pamięta tego, że kapłan błogosławiący małżeństwo córki skierował do powoda aż trzy razy pytanie. Poza tym, jak nadmienili świadkowie, ojciec pozwanej przebywał przez dość długi okres czasu w aresztach, gdy toczył się przeciwko niemu proces sądowy w następstwie popełnionego oszustwa w miejscu pracy, co też sam wyznał².

Również w innym świetle turnus audytorów ocenił zeznania matki pozwanej stwierdzając przede wszystkim brak świadectwa jej wiarygodności w aktach sprawy. Matka usiłowała bronić przed trybunałem córkę przypisując wszelką winę powodowi. Chcąc nie chcąc, stwierdza się w orzeczeniu rotalnym, świadek wyznała, iż powód podczas ceremonii ślubnej nie założył pozwanej obrączki, co też uczynił kapłan, oraz że córka poznała następnie pewnego mężczyznę rozwiedzionego i miała z nim dziecko. Mimo to świadek w konkluzji swego zeznania wyraziła pogląd, iż dobrze by było, gdyby strony pojednały się i żyły razem. Zdaniem turnusu, milczenie świadka w zeznaniu posiada swoją wymowę i nie wymaga komentarza. Sama bowiem wyznała pod przysięgą, iż swoje zeznania złożyła pod dyktando męża, który zresztą nie chciał podpisać własnych zeznań. Poza tym kompetentny proboszcz stwierdził, że świadek utrzymywała córkę pozwanej, gdy ta żyła z innymi mężczyznami, stwarzała również korzystne warunki w swoim domu dla owych mężczyzn tolerując taki stan rzeczy. Fakty te zostały potwierdzone przez biegłego³.

Po zakwestionowaniu w ten sposób wiarygodności rodziców pozwanej jako świadków, bardzo znacząco brzmi następujące sformułowanie wyroku: „Co więc prawdziwego może być w zeznaniach takich świadków????!”⁴.

Tur us audytorów orzekających w sprawie przyznał natomiast wiary odność powodowi, określönemu przez proboszcza jako człowiek

¹ T a m ż e s. 399.

² T a m ż e s. 399-400.

³ T a m ż e s. 400.

⁴ Quid ergo, veritatis ex talium testium depositionibus haberi potest ???!. T a m ż e.

głębokich zasad moralnych, uznany za godnego całkowitego zaufania przez biegłego. Podobnie odniósł się do zeznań matki powoda, cieszącej się bardzo dobrą opinią wśród wiernych i bardzo pozytywnie ocenioną przez własnego duszpasterza. Również wysoko oceniono religijność i wiarygodność brata powoda, kapłana – zakonnika¹.

Z kolei redaktor wyroku rotalnego przechodzi do sprawy istotnej, tj. przymusu wywartego na powoda. Na samym wstępie tego wątku zaznacza, iż nawet przy założeniu (którego nie przyjmuje się), iż nie miała miejsca próba popełnienia samobójstwa przez pozwaną (w związku z czym powód nie mógł doznać żadnego przymusu, jak to przyjmują wyroki II i III instancji w oparciu o brak odpowiedniego świadectwa klinicznego w aktach oraz brak o tym wzmianki w ekspertyzie przeprowadzonej dla pozwanej przez lekarza A. S. 20 VII 1976 r.), to jednak akta sprawy zawierają inne liczne i pewne fakty, nie budzące żadnych rozumnych wątpliwości, udowodnione wiarygodnymi świadectwami, z których wynika, iż powód, dla przezwyciężenia awersji w zawieraniu małżeństwa z pozwaną został do tego związku przymuszony ciężkim przymusem i bojaźnią².

Doniosłym faktem, na który zwraca się uwagę w orzeczeniu rotalnym jest to, iż matka powoda dowiedziawszy się – na dwa miesiące przed celebracją małżeństwa – od samej pozwanej o jej ciąży, natychmiast zareagowała wobec syna gwałtownym gniewem. W swym zeznaniu sądowym matka powoda powiedziała, że skrzyczała wówczas syna, ubliżała mu i rzuciła nań przekleństwo, a ponieważ dostrzegając w nim awersję, nie przestała naciskać, aby poślubił pozwaną. „Podzielał to stanowisko ojciec powoda wywierając także nań presję, aby zawarł małżeństwo z pozwaną i aby w ten sposób dziecko miało ojca. Potwierdził to ojciec powoda przyznając, że powód chciał definitywnie zerwać z narzeczoną przeciwstawiając się zawarciu z nią małżeństwa. W żaden sposób jednak powód nie chciał, by pozwana przerwała ciążę³.”

Turnus rotalny uznał następnie, że wspomniana awersja powoda trwała także podczas zawierania przezeń małżeństwa z pozwaną. Powód stwierdził m.in., że gdy opuszczał dom udając się na ślub powiedział matce, że uciekłby od ołtarza i że odczuwał lęk. Wówczas matka stanowczo odpowiedziała: „Spróbuj tylko to zrobić. Musisz pójść i koniec”⁴. Zdaniem

¹ Tamże s. 400-401.

² Tamże s. 401.

³ Tamże.

⁴ „La madre ha detto: Prova soltanto a farlo! Devi andare e basta”. Tamże s. 402.

biegłego, to nie była jedynie rada ze strony matki, lecz wyraźny rozkaz kategoryczny. Potwierdził to sam powód stwierdzając, że nie miał innego wyjścia, jak tylko zawarcie małżeństwa¹.

Mając na względzie ustalone i wskazane wyżej fakty, wyrok rotalny zawiera krytyczne odniesienie się do trybunału III instancji, który w swoim wyroku uznał, że presja rodziców na powoda nie miała znamion przymusu gwałtownego, chodziło bowiem jedynie o rozmowy, przekonywanie, wyjaśnianie i perswazje. Poza tym ów wyrok zupełnie ignoruje fakt, iż wydarzenia, o których mowa miały miejsce w małej miejscowości, gdzie bardzo łatwo było o zniesławienie na tle wyrządzonej krzywdy oraz o utratę dobrej opinii, gdyby nie doszło do zawarcia małżeństwa, stosownie do reguł przedstawionych w części „in iure”. Poza tym wyrok ten, podkreślają audytorzy rotalni, zupełnie nie bierze pod uwagę faktu, iż w chwili zawierania umowy małżeńskiej pozwana liczyła 21 lat, zaś powód kończył lat 20, co wskazuje na ich zależność we wszystkim od własnych rodziców².

Doniosłym momentem podkreślonym w rozstrzygnięciu rotalnym jest zeznanie kapłana B. F., który błogosławił małżeństwo stron. Otóż świadek ten zeznał, iż podczas ceremonii ślubnej powód nie chciał wyrazić zgody małżeńskiej. Aż trzy razy kapłan ten stawiał powodowi pytanie o konsens małżeński, tj. czy ma wolną i nieprzymuszoną wolę. Dopiero na trzecie pytanie dał odpowiedź twierdzącą, jednak przyciszonym głosem i w sposób niezdecydowany, tak że gdyby nie jednoczesne skinienie przezeń głową, kapłan nie byłby pewien, czy zainteresowany wyraził zgodę. Jak się później dowiedział od powoda, ten ostani myślał nawet o ucieczce od ołtarza. Świadek dodał, iż dziwne zachowanie powoda podczas ceremonii zawierania małżeństwa wywołało podniecenie w kościele. W takiej sytuacji świadek nie poszedł na przyjęcie weselne³.

Nie bez znaczenia dla turnusu rotalnego pozostała także okoliczność, ujawniona na piśmie przez powoda, iż podczas wspomnianego wyżej incydentu przy ołtarzu skinął wreszcie głową na znak zgody, gdyż pozwana trącała go łokciem w bok dla pobudzenia jego uwagi i udzielenia odpowiedzi⁴.

¹ Tamże.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

To wszystko potwierdziła w zeznaniu sądowym matka powoda stwierdzając, że zmusiła syna do małżeństwa po tym, co zrobił; w przeciwnym wypadku byłaby to wielka ujma dla całej rodziny, tym bardziej, że starszy syn przygotowywał się wówczas do wstąpienia do Seminarium Duchownego¹.

Potwierdził to również ojciec powoda nadmieniając m.in., iż udając się w dniu ślubu syna wraz z ojcem pozwanej w kierunku kościoła usłyszał od tego ostatniego znamienne wyznanie: „Pierwej wyrosną mi włosy na dłoni ręki, niż oni będą razem żyć”. Gdy świadek zapytał więc: „po cóż w takim razie ta ceremonia”, w odpowiedzi usłyszał, że sprawy zostały już w jakiś sposób ustalone².

W wyroku rotalnym znalazł się następnie fragment nawiązujący do zeznań brata powoda, kapłana. Świadek wspominał przed trybunałem o awersji powoda do pozwanej i małżeństwa z nią i o tym, że działał on przeciwko swojej woli. Powód wyznał bratu, iż nie miał żadnej innej drogi wyjścia, jak tylko zawarcie małżeństwa, w przeciwnym wypadku naraziłby całą rodzinę na zniesławienie, gdyż był on sprawcą ciąży pozwanej, co było znane. W takiej sytuacji rodzice, widząc awersję syna w stosunku do małżeństwa z pozwaną i lękając się o dyshonor rodziny, wywierali na powoda presję, aby zawarł z pozwaną związek małżeński. Poza tym świadek potwierdza, że powód dopiero na trzecie wezwanie kapłana wyraził zgodę małżeńską. Świadek wyraził też swoje przekonanie i pewność, że powód nie chciał podczas celebracji ślubu powziąć zgody małżeńskiej, o czym dowiedział się osobiście od tegoż powoda już w ciągu półtorej godziny po powrocie z ceremonii ślubnej³.

Po przedstawieniu przytoczonych wyżej dowodów, w wyroku turnusu rotalnego znajdujemy jeszcze jedno krytyczne odniesienie się do orzeczenia III instancji, szczególnie z powodu przemilczenia w przedmiocie mentalności powoda, jego sytuacji psychologicznej, jego charakteru, usposobienia itp. a także o chęci uniknięcia przezeń zła w postaci zniesławienia siebie, swoich rodziców i krewnych oraz faktu istnienia dwóch braci – kapłanów zakonnych powoda. Trybunał nie wziął ponadto

¹ T a m ż e s. 403.

² T a m ż e.

³ „Qui testis concludit dicens se certum esse actorem consensum, in ipsa nuptiarum celebratione, elicere noluisse, quod rescivit personaliter ab ipsomet actore forse un'ora e mezzo dopo il ritorno dalla chiesa”. T a m ż e s. 404.

pod uwagę okoliczności miejsca i osób dotyczących małej miejscowości, w której miały miejsce wydarzenia, które to okoliczności mogą przecież warunkować ocenę przedmiotu dociekań¹.

W konkluzji orzeczenia uznano za właściwe zacytowanie ekspertyzy biegłego dr. G., który w swojej relacji napisał: „Całe środowisko wokół powoda wywierało na niego presję. Były to formy przymusu i nacisku, które mogły spowodować mocny ślad psychicznie przeciwny, i to bardziej dostrzegalnie w stosunku do człowieka wierzącego i wrażliwego, jak powód”².

W sentencji wyroku znalazła się odpowiedź pozytywna na pierwsze z postawionych na wstępie pytań, tj. stwierdzająca, iż udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni po stronie powoda.

3. Uwagi końcowe

Zaprezentowany wyżej wyrok Roty Rzymskiej c. Faltin stanowi interesujący i – wydaje się wielce instruujący – przykład rozstrzygnięcia sprawy z tytułu przymusu i bojaźni, objętego dyspozycją kan. 1103 kpk.

To, że powód doczekał się, mimo dwóch wyroków (w II i III instancji) niekorzystnych dla siebie, pozytywnego a przy tym definitywnego orzeczenia w nurtującej go sprawie zawdzięcza niewątpliwie wnikliwej analizie akt dokonanej przez trybunał IV instancji (turnus rotalny). Akta te zostały wzbogacone nowym dowodem w postaci ekspertyzy biegłego sporządzonej 25 I 1984 r., w którym to dokumencie zwrócono baczną uwagę na momenty, które uszły uwadze sądów II i III instancji. Pozytywne rozstrzygnięcie sprawy, uzyskane przez powoda cierpliwie i wytrwale oczekującego od Kościoła – przez 18 lat (1974-1992) – sprawiedliwości (jak to zaznaczył redaktor wyroku rotalnego)³ – stało się dlań nie tylko

¹ T a m z e.

² „Tutto l'ambiente intorno all'attore esercitava pressione sull'attore. Sono state le costrizioni e le pressioni, che avrebbero potuto esercitare una forte impressione psichicamente contraria e ciò tanto più visibilmente anche sull'uomo credente ed impressionabile, come l'attore”.
T a m z e.

³ „Ut verbis Ovidii utamur: Aevo rarissima nostro simplicitas (Cf. Ovidius, Ars am., 241-242), qualis reapse apparet ac est actor in causa, vir scilicet simplex, quippe qui, incredibile dictu, inde iam ab annis duodeviginti exspectat patienter ac indesinenter, ut ei iustitia coram Ecclesia fiat.

aktem realizacji wspomnianej sprawiedliwości, lecz także wyrazem w pełni kompetentnego, szerokiego i wieloaspektowego spojrzenia na sprawę przez Trybunał Apostolski Roty Rzymskiej. Ten ostatni, jak już wyżej zaznaczono, okazał niemałe zdziwienie zbyt jednostronnym i nader uproszczonym podejściem trybunałów apelacyjnych niższych stopni jurysdykcji do tak złożonej sprawy. Do jej pełnego wyjaśnienia przyczyniła się niewątpliwie przytaczana wielokrotnie ekspertyza psychologa klinicznego, która posłużyła powodowi do złożenia 8 II 1984 r. wniosku o nowe wniesienie sprawy (do IV instancji), który to wniosek z nieznanymi powodów – został przesłany do Trybunału Roty Rzymskiej dopiero 3 X 1991 r., a więc niemal po 8 latach.

Analizując zgromadzony materiał dowodowy turnus apelacyjny dokonał najpierw rewizji w zakresie oceny wiarygodności stron i świadków dokonując tutaj niezbędnych korekt, które w nowym świetle ukazały zeznania powoda i jego świadków. Zwrócono tu następnie baczną uwagę na szereg okoliczności, które należało „wydobyć” z akt sprawy (np. fakt wyrażenia zgody małżeńskiej przez powoda dopiero po trzecim zwróceniu się doń przez kapłana błogosławiącego małżeństwo). Wzięto pod uwagę okoliczności miejsca (małej miejscowości, w której mieszkał powód) oraz osób (rodziców powoda, jego samego oraz ich środowiska).

Najbardziej jednak uderza w orzeczeniu c. Faltin pogłębiona interpretacja kan. 1103 w przedmiocie przymusu i bojaźni, widoczna zarówno w części „in iure” jak i „in facto” zaprezentowanego orzeczenia. Już więc w części poświęconej motywom prawnym, zredagowanej ściśle pod kątem rozpatrywanej sprawy, zwrócono uwagę na specyfikę bojaźni szacunkowej („timor reverentialis”) odznaczającej się dwoma przymiotami (legalność i afektywność), ciężkość bojaźni i jej elementy (obiektywne i subiektywne), związek przyczynowy zachodzący pomiędzy grożącym złem a wyborem małżeństwa. Ukazano też obawę o zniesławienie własne lub rodziców i krewnych jako formę zła, które może ukierunkować wolę ofiary lęku ku małżeństwu z określoną osobą. Zaakcentowano następnie moment odnoszący się do charakteru takiej bojaźni (płynie ona „ab intrinseco”). Przedstawiono poza tym przyjęte w judykaturze rotalnej zasady dowodzenia przymusu i bojaźni ze zwróceniem uwagi na walor zeznania podmiotu będącego ofiarą przymusu oraz zeznania sprawy tegoż przymusu.

.....
In Ecclesia, enim, Christifideles habent ius recipiendi ab Ecclesia media ad vitam christianam ducendam (Cf. Const. Concilii Vaticani II Lumen Gentium, n. 37, a).” T a m ż e s. 397.

Odniesiono się wreszcie do przypadku gróźb popełnienia samobójstwa przez jednego z kontrahentów.

Ważne miejsce w części „in iure” orzeczenia należy przyznać szerokiemu nawiązywaniu do orzecznictwa rotalnego (m.in. do konkretnych wyroków), do literatury kanonistycznej a także do wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

W części „in facta” wyroku audytorzy rotalni przekonująco uzasadnili swoją tezę o wpływie ciężkiej bojaźni na decyzję powoda zawarcia małżeństwa z pozwaną. Oto młody, niespełna dwudziestoletni mężczyzna – można streścić wywód ponensa – wrażliwy i bardzo liczący się ze zdaniem rodziców oraz zależny od nich, będący sprawcą ciąży starszej od siebie o rok kobiety, odczuwając awersję do małżeństwa z nią i pragnąc zerwać tę więź, spotyka się ze zdecydowanym poleceniem rodziców, szczególnie matki, zawarcia z ową kobietą małżeństwa. Wydając takie polecenie rodzice (wiedzący o ciąży pozwanej i jej sprawcy) kierują się obawą o utratę dobrej opinii w swojej niewielkiej miejscowości, zwłaszcza w bliskiej perspektywie wstąpienia przez jednego z ich synów do Seminarium Duchownego. Reakcją pozwanej na chęć zerwania z nią przez powoda jest z kolei groźba popełnienia samobójstwa a także przerwanie ciąży.

Przyjmując ciężką bojaźń powoda przed zniestawieniem własnym oraz rodziców, wywołaną zarówno przez tychże rodziców jak i przez pozwaną – jako wystarczająco udokumentowaną w aktach sprawy – turnus rotalny stwierdził tym samym nieważność małżeństwa wykazując przy tym właściwą trybunałowi wnikliwość. Tylko dzięki niej sprawa została należycie wyświetlona, a pokrzywdzony zarówno zwłoką w przesłaniu rekursu jak i merytorycznymi rozstrzygnięciami dwóch poprzednich instancji powód znalazł należną mu sprawiedliwość.